



Nowy gospodarz katedry

Chcę dać ukojenie

tekst

KS. DARIUSZ JAŚLARZ

redaktor wydania

Sanktuarium, które znajdowało się na Górze Polanowskiej, było znane w całej średniowiecznej Europie. Niestety, zlikwidowano je pod koniec XVI wieku. Dopiero w 1946 r. ponownie stanął tu krzyż.

Trzeba było jednak czekać pół wieku, nim Góra została oddana w użytkowanie polanowskiej parafii i można było przywrócić tradycje pielgrzymkowe. O pielgrzymce do tego sanktuarium przeczytacie Państwo w artykule Karoliny Pawłowskiej (s. VI-VII). Warto też dowiedzieć się, co w najbliższym czasie będzie się działo na Górze Chełmskiej. Zapraszam do lektury.

Ksiądz Antoni Tofil od 1 lipca jest nowym proboszczem parafii katedralnej. W niedzielę przywitał się z nowymi parafianami.

W dzisiejszej Ewangelii słyszeliśmy słowa: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy obciążeni i utrudzeni jesteście...”. Taka postawa cechuje Chrystusa, ale ksiądz też takim ma być! Naśladować Mistrza – to jest moja rola – powiedział ks. Antoni Tofil, nowy proboszcz parafii katedralnej. – Dla mnie najważniejszy jest Kościół niematerialny – ludzie, czyli jego żywe kamienie – dodał. Do katedry nowego proboszcza wprowadził bp senior Tadeusz Werno. On też przedstawił parafianom biografię księdza i jego dotychczasowe dokonania. Ksiądz Tofil, który przez 19 lat był



JULIA MARKOWSKA

proboszczem w parafii pw. św. Jana Kantego, dał się poznać jako bardzo dobry organizator. Miał świetny kontakt ze swoimi wiernymi. Na pewno bezspornym świadectwem jego pracy była licznie reprezentowana grupa słupszczyzan, która uczestniczyła w niedzielnych uroczystościach. – Przyjechalśmy tutaj, by podziękować ks. Antoniemu za to wszystko, co dla nas zrobił. Nie tylko służył nam całym sercem, ale i dzięki wielkiemu zaangażowaniu przemienił kościół drewniany w murowany – wymienia jednym tchem zalety swojego byłego kapłana parafianka. W Słupsku ks. Tofil był znany niemal wszystkim. Otwarty, pogodny i uśmiechnięty, niestrudzony pielgrzym na Jasną Górę. We Mszy św. uczestniczyła także mama ks. Tofila, Teresa. Nowy proboszcz podziękował jej za dotychczasowe wsparcie.

Julia Markowska

Ks. Antoni Tofil, nowy proboszcz parafii katedralnej

„Nowy” stary pomnik



PRZEMYSŁAW GRWA

KOŁOBRZEG. Pomnik nieopodal bazyliki wzbogacił się o dwie nowe postaci

Rok 2000 był obchodzony w Kościele powszechnym jako Rok Święty. W naszej diecezji dodatkowo świętowano milenium utworzenia biskupstwa w Kołobrzegu. Na pamiątkę zjazdu gnieźnieńskiego przy kołobrzesckiej bazylice stanął wówczas pomnik, przedstawiający postaci cesarza Ottona III i księcia Bolesława Chrobrego. Autorem pomnika jest kołobrzeżanin mieszkający za Oceanem Wiktor Szostało, a głównymi sponsorami przedsiębiorcy z Kołobrzesckiej Izby Gospodarczej. Ostatnio pomnik wzbogacił się o nowe postaci: papieży Jana Pawła II i Benedykta XVI. Według autora, całość pomnika pomoże odbiorcom zrozumieć ideę pojednania, które dzięki Duchowi Świętemu (wizerunek gołębiczy na szczycie konstrukcji) ma charakter ponadczasowy i głęboko religijny.

ksd

Plażowe mistrzostwa



Pionki warcabów plażowych wypełnione są piaskiem, by nie zrzucił ich wiatr

DARŁOWO. Po raz pierwszy gmina gościła zawodników z całej Polski na turnieju warcabowym w Dąbkach. Zawody trwały trzy dni i spośród 124 startujących zawodników w 8 kategoriach wyłoniono drużynowych Mistrzów Polski w warcabach 100-połowych oraz po raz pierwszy Mistrza Polski w Warcabach

Plażowych. Tytuł ten zdobył Marcin Wociał z GKS Diagram Mińsk Mazowiecki. Miejscowi zawodnicy zdobyli dwa medale drużynowych Mistrzostw Polski – srebrny i brązowy. Imprezę należy zaliczyć do udanych, a Polski Związek Warcabowy już zapowiedział kolejną w przyszłym roku, również w Dąbkach.

Wojsko, nasze wojsko...

W WAŁCZU pierwszą rocznicę funkcjonowania świętowała Brygada Wsparcia Dowodzenia Wielonarodowego Korpusu Północny Wschód. Na rozpoczęcie sprawowano Mszę św. w intencji pododdziałów Brygady, którą w kościele pw. św. Mikołaja koncelebrowali ks. prał. dr R. Kunicki, ks. kan. kmr Zbigniew Kłusek oraz ks. kpt. Stanisław Garbarczyk. Na Placu Wolności w strugach deszczu odbyła się uroczysta zbiórka z towarzyszeniem pocztów sztandarowych i orkiestry wojskowej. Na zakończenie

coś szczególnego: Wałęcka Noc Świętojańska z Armią. Od 16.00 do 24.00 mieszkańcy Wałcza bawili się w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji. W programie znalazły się m.in. koncerty, tradycyjne puszczanie wianków na wodzie, miasteczko zabaw dla dzieci oraz militarne specjalności: pokaz sprzętu wojskowego najnowszej generacji, strzelanie z broni pneumatycznej, wojskowa grochówka. Działania wojskowe wspierały straż pożarna i policja, które przedstawiły również pokaz swych technicznych możliwości.



Świętowaniu nie sprzyjała pogoda. Ale to żadna przeszkoda dla zaprawionych w trudach żołnierzy

Dzień dla Przyjaciół

WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE W KOSZALINIE otworzyło drzwi dla swoich przyjaciół. Tradycyjnie już na początku wakacji został zorganizowany dzień skupienia dla Rodziny Przyjaciół Seminarium Koszalińskiego. Na zaproszenie odpowiedziały 63 osoby. Tematyka związana była z postacią św. Pawła. Uczestnicy spotkania mogli zwiedzić gmach seminaryjny, zaglądając nawet do takich miejsc, gdzie zwykle nie wprowadza się gości, m.in. do apartamentu, który przed 17 laty zajmował Jan Paweł II. Okazją do przypomnienia sobie

postaci Papieża był także film z poświęcenia przez niego w 1991 r. seminarium oraz z papieskiej pielgrzymki śladami świętego Pawła, która odbyła się w 2001 roku. Konferencje wygłoszone podczas dnia skupienia dotyczyły ważnych wydarzeń z życia Apostoła Narodów. Bezpośrednią kontynuację konferencji stanowiły spotkania w grupach. Nie zabrakło adoracji Najświętszego Sakramentu i modlitwy liturgicznej Kościoła. Dzień skupienia zakończył się uroczystą Mszą św. i wspólnym obiadem w refektarzu seminaryjnym.



Wspólne zdjęcie uczestników spotkania w seminarium

Koszalińskie drogi

W KOSZALINIE przybywa dróg. Jednak potrzeby w tym zakresie są nadal bardzo duże. W 2008 r. na remonty dróg i inwestycje drogowe w budżecie Koszalina przeznaczonych jest 42 mln 163 tys. zł. Dodatkowo Zarząd Dróg Miejskich przeznaczył z dochodów własnych 3 mln 219 tys. zł. Obecnie kończy się odbiór techniczny przebudowy ul. Budowniczych. Już wkrótce ukończone zostaną kolejne prace na drogach modernizowanych pod

nadzorem Urzędu Miejskiego i Zarządu Dróg Miejskich. Są to zarówno remonty w centrum osiedli mieszkaniowych (ul. Reymonta i jej okolice), osiedlach domków jednorodzinnych (ul. Ułańska), miejsc często uczęszczanych (ul. Chałubińskiego przy szpitalu wojewódzkim) oraz na wylotach z miasta (ul. Lechicka). Właśnie odebrane zostały prace związane z remontem chodnika przy ul. Wspólnej, a przed kilkoma dniami – ul. Lutyków.

Wakacyjna nauka

KOSZALIN. Gościem tutejszej świetlicy profilaktyczno-wychowawczej Caritas była sierżant Kinga Toklińska z Zespołu ds. Nietletnich Komendy Miejskiej Policji w Koszalinie. Celem spotkania było zapoznanie dzieci z niebezpieczeństwami, czyhającymi na nie w czasie wakacji. Pani policjant instruowała dzieci, co należy robić w sytuacji, gdy ktoś je zaczepia. Opowiadała też o pracy

policjanta, czym zaskarbiła sobie sympatię maluchów.

GOŚĆ KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI

koszalin@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 75-256 Koszalin
ul. Stoczniovców 11-13
TELEFON 094 341 03 14

REDAGUJĄ: ks. Dariusz Jaślarz
– dyrektor oddziału,
Julia Markowska, Karolina Pawłowska

Rekolekcje dla kobiet

Znaleźć drogę do Boga

„Z sanktuarium przekażcie mój ogień i bądźcie moimi uczniami” – to hasło rekolekcji dla kobiet zorganizowanych po raz pierwszy w naszej diecezji.

W pięciodniowych rekolekcjach w koszalińskim Centrum Edukacyjno-Formacyjnym uczestniczyło 30 pań z różnych miejscowości Polski północnej i zachodniej. Przyjechały kobiety, które całkiem niedawno weszły w dorosłe życie, jak i dojrzałe osoby (najmłodsza uczestniczka miała 21 lat, najstarsza to 82-letnia mieszkanka Kartuz). Większość z nich przez cały rok uczestniczy w spotkaniach Ruchu Szentsztackiego (grupy matek, kobiet). – Na takich rekolekcjach byłam już co najmniej 10 razy – zdradziła nam Halina Szuman z Kartuz, która od kilkunastu lat należy do tego ruchu. Pani Szuman ma dwoje dzieci, doczekała się trojga wnucząt. – Kiedyś jeździłam przede wszystkim z rodziną, teraz wybieram spotkania dla kobiet. I jestem zachwycona! – wyznaje.

Sakrament pokuty w centralnym miejscu

Większość uczestniczek podkreślała, że kilkudniowe spotkanie pozwala odzyskać siły duchowe i umocnić wiarę. Wiele pań zna się od lat. – To przyjemność obcować z ludźmi prawymi, którzy szukają drogi do Boga i ją znajdują – mówiła Elżbieta Powławska. Rekolekcje zostały zorganizowane przez Duszpasterstwo Ruchu Szentsztackiego, za który w naszej diecezji odpowiedzialna jest s. M. Inga Gula z Szentsztackiego Instytutu Sióstr Maryi w Koszalinie. Program został dokładnie zaplanowany. Każdy dzień otwierały i kończyły wspólne modlitwy, zwykle w godzinach popołudniowych była Eucharystia. W drugim dniu uroczystej Mszy św. przewodniczył bp Paweł Cieślak.

NA GÓRZE:
„Jeśli ktoś poda rękę, można iść z odwagą”.
W czasie rekolekcji nie zabrakło czasu na spacer brzegiem morza i szczerze rozmowy.
PONIŻEJ:
Do cieszenia się sobą dobra była każda okazja

„Czekam na Ciebie, by odnowić siły” – tak brzmiało przesłanie rozważań w tym dniu, które w większości zostały poświęcone sprawom odnowy duchowej. O owocach Komunii św. mówił ks. Z. Woźniak, a ks. A. Hryckowian, dyrektor domu rekolekcyjnego, przypomniał, na czym polega istota sakramentu pojednania. Uczestniczki rekolekcji mogły przystąpić też do spowiedzi św. – To bardzo ważne, bo



ZDJEŃCA ARCHIWUM SIÓSTR

W konferencjach poświęconych kobiecości uczestniczyły także 20 dziewcząt, które w tym samym czasie przebywały w parafii św. Wojciecha w Koszalinie na rekolekcjach młodzieżowych, zorganizowanych także przez duszpasterstwo Ruchu Szentsztackiego – siostrę M. Joannę, która w naszej diecezji prowadzi spotkania dla dziewcząt. Wieczorem była niespodzianka – wspólny wyjazd nad morze.

Przymierze miłości

Nie zabrakło wizyty w sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej na Górze Chełmskiej, które w naszej diecezji jest duchowym centrum Ruchu Szentsztackiego. W czasie Mszy św. sześć pań należących do grupy matek uroczystie oddało się Maryi, zawierając z Nią przymierze miłości i jednocześnie włączając się w przymierze, które 18 października 1914 roku zawarł założyciel ruchu szentsztackiego o. Józef Kentenich. Wszystkie uczestniczki spotkania zapewniały, że to dla nich wyjątkowe, wzruszające wydarzenie. – Na początku nie wiedziałam, na czym polega przymierze – przyznała Barbara Szczepanik ze Słupska, która na rekolekcje przyjechała za namową siostry. – A bardzo to przeżyłam. To był podniosły moment – dodaje.

Kobiety, które wcześniej zawarły przymierze miłości, mówią, że stały się współpracownikami Matki Bożej. – Swoją postawą mamy ludzi doprowadzać do Chrystusa, a pośrednikiem w tej drodze ma być właśnie Maryja – tłumaczyła Bogumiła Karabin. – W ciemnościach trudno znaleźć drogę, ale jeśli ktoś poda rękę, można iść z odwagą. Podobnie jest z nami: trzymamy się płaszcza Matki Bożej, to daje nam umocnienie. W odszukiwaniu tej drogi mamy pomagać innym – przekonywała.

– To dla nas niezwykła łaska, ale i odpowiedzialność – oceniła Halina Szuman.

Jarosław Jurkiewicz



Muzeum zamożnej wsi pomorskiej, drugą filię słupskiego **Muzeum Pomorza Środkowego, otwarto w Swołowie, w gminie Słupsk.**

WXIX-wiecznej Zagrodzie Albrechta są prezentowane przedmioty codziennego użytku, zabytki kultury ludowej, maszyny rolnicze oraz wyroby dawnego rękodzieła.

Kilkanaście lat temu o Swołowie niewiele wiadano. Miejscowość oddalona o kilometr od szosy wiodącej ze Słupska w kierunku Jarosławca czy Darłowa była niewidoczna z drogi. „Odkryła” ją dr Elżbieta Szalewska, która zachwyła się pięknem dobrze zachowanych domów w kręte, o układzie ulic zachowanym jeszcze z czasów średniowiecznych. Potem Swołowo okrzyknęto Europejską Wsią Dziezictwa Kulturowego i stolicą Krainy w Kręte. – Tu były gleby zasobne, pszenno-buraczane, toteż i gospodarzom żyło się dostatnio – mówi Mieczysław Jaroszewicz, dyrektor Muzeum Pomorza Środkowego. Świadczą o tym wielkie obejścia, domy o dwukondygnacyjnych strychach, liczne budynki gospodarcze, które wchodziły w skład jednej zagrody. Główny obiekt muzeum – budynek mieszkalny – ma ponad 270 mkw powierzchni i potrzeba co najmniej godziny, by go zwiedzić.

Jak za dawnych lat

Na otwarcie przyjechała z Niemiec Waltraud Schlichtig, której przodkowie zamieszkiwali zagrodę nr 8. Tam urodziła się jej babcia. – W pamięci pozostały nam święta i uroczystości, z okazji których spotykała się cała rodzina Albrechtów, Cessinów, Muellerów i ich przyjaciele. Umieli świętować – wspomina starsza pani. – Jednak życie w Swołowie było wypełnione pracą. Często się uśmiecham, gdy ktoś pyta mnie, jak wyglądało życie zamożnych chłopów: czy jeździli oni na wyścigi konne do Gdańska, czy chodzili do kasyna... Na to byli zbyt oszczędni. Cały zarobek inwestowano w gospodarkę. Hodowano konie, rasowe bydło. Wszyscy mieszkańcy byli pracowici i pilni. Urlopów w formie, jaką dziś znamy, nie było. Raz w roku było w zwyczaju, że każdy bauer jeździł z czeladzią nad morze. Był to jedyny taki dzień w trakcie żniw. Jednak w czasie tych kilku godzin przeżywalimy wszystko głębiej i piękniej, niż ludzie mający dłuższy urlop... – wspomina.

Przedwojenne Swołowo wyróżniało się czymś szczególnym: nie było tutaj gospody. Według zapatrywań chłopów, miałyby ona zły wpływ na młodych ludzi. Dlatego raz w roku

Serwis to nie tylko przedmiot muzealny. Strudzonemu zwiedzaniem gościowi dobrze zrobi tyk kawy dla pokrzepienia...



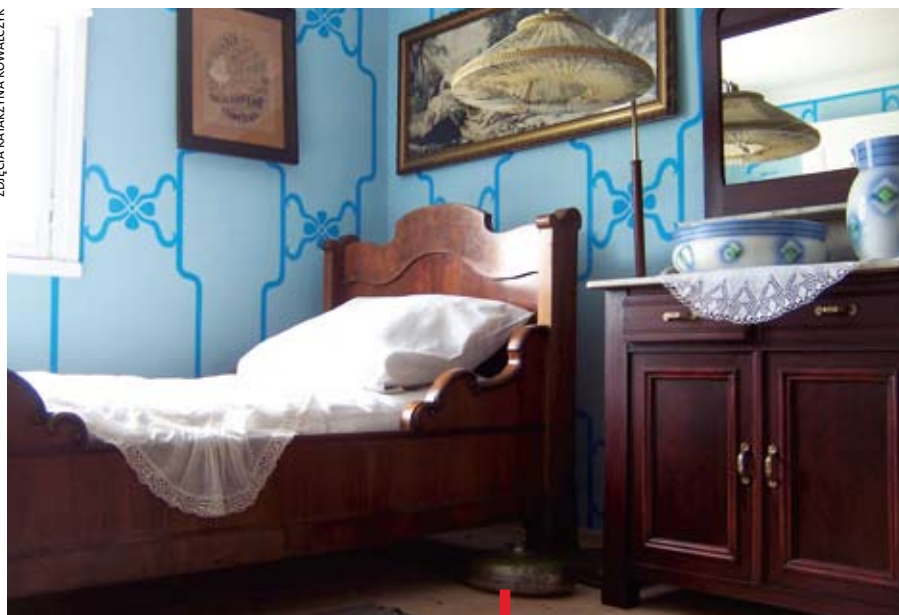
organizowano na koszt bauerów Święto Lasu i dożynki. Były tańce i zabawy dla dzieci i dorosłych. Częstoowano jedzeniem i pić. A nie brakowało znakomitych specjałów. Etnografowie zebrali receptury na domowe wędliny. W Swołowie powszechnie uprawiano szparagi. Przyrządzano z nich zupę-krem, dziś danie podawane w wykwintnych restauracjach. Jadano raki. Używano wyszukanych przypraw. Od święta przygotowywano zupę curry. – Bazowano jednak na gęsinie – popularnym przysmakiem był tłuszcz gęsi przetapiany z majerankiem – mówi Dawid Gonciarz, etnolog. – W każdej zagrodzie warzono też piwo i każda miała swoją niepowtarzalną recepturę.

Wzór dla innych

– To wspaniale zrealizowany projekt, wzór dla całego Pomorza – zachwyca się

Otwarcie filii słupskiego Muzeum Pomorza Zachodniego

Europejska wieś



ZDJEŃ KATARZYNA KOWALCZYK

W bogatych zagrodach było wiele budynków o ściśle określonych funkcjach. Przepychem odznaczały się wszystkie pomieszczenia, jak choćby ta sypialnia

Władysław Zawistowski, dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Marszałkowskiego w Gdańsku. Oglądający zagrodę VIP-owie podziwiają spryskiwacz do roślin oraz ... krzesło z otworkiem, prototyp naszej toalety. – Proszę nie dotykać eksponatów – przypomina z uśmiechem Marzena Mazur, kierownik Działu Etnografii słupskiego muzeum. Ale stojącej na stole w filiżankach kawy, podkreślającej realność ekspozycji, można się napić... Muzeum sprawia, że całe Swołowo pięknieje. – Mieszkańcy widzą w tym swoją szansę – mówi sołtys Edyta Statkiewicz. – Ludzie porządkują posesję, koszą trawę. Niektórzy przygotowują się do otwarcia gospodarstw agroturystycznych, których na razie jest niewiele.

Zagroda ma również pełnić funkcje kulturotwórcze: w najbliższych planach są warsztaty ginących zawodów wiejskich, takich jak garniarstwo czy plecionkarstwo. W tzw. Filmowej Zagrodzie latem będą pokazywane filmy dotyczące antropologii kultury. Przewidziano także cykl imprez dla dzieci. Są w skansenie pokoje gościnne, będzie – trochę wbrew historii – gospoda, ale taka bez złego wpływu na młodzież, bo z regionalnymi przysmakami.

Katarzyna Kowalczyk

Wspólnota Emmanuel zaprasza na spotkanie z Benedyktem XVI

U nas też będzie Sydney

Nie możesz pojechać do Australii na Światowe Dni Młodzieży? Nie martw się – razem z innymi młodymi ludźmi z naszej diecezji będziesz mógł je przeżyć na miejscu, w Koszalinie.

Już w najbliższy wtorek 15 lipca w australijskim Sydney rozpoczną się XXIII Światowe Dni Młodzieży. Ich mottem będzie fragment Dziejów Apostolskich: „Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami” (Dz 1,8). W sobotę 19 lipca gościem Benedykt XVI. Papież weźmie udział w czuwaniu, wygłosi homilię i będzie przewodniczył uroczystej Mszy św. Niewielu młodych z Polski może wybrać się do Australii. Ale jest szansa, by w wyjątkowy sposób, razem z innymi młodymi ludźmi, na miejscu przeżyć czas Światowych Dni Młodzieży. Wspólnota Emmanuel i koszalińscy duszpasterze organizują 19 lipca spotkanie pod hasłem „Sydney w Koszalinie”, podczas którego młodzież z całej diecezji będzie mogła łączyć się duchowo z Ojcem Świętym i młodymi, którzy z różnych kontynentów przyjadą do Australii.

Już była Kolonia

To już drugie takie spotkanie w Koszalinie. Trzy lata temu, podczas Światowych Dni Młodzieży w Kolonii, w których uczestniczyły

nowo wybrany papież Benedykt XVI, wspólnota Emmanuel przygotowała „Kolonie w Koszalinie”. W spotkaniu na Górze Chełmskiej wzięło wtedy udział kilkaset młodych ludzi. Inicjatorem był ówczesny ordynariusz koszalińsko-kołobrzeski abp Kazimierz Nycz. – Kiedy ksiądz arcybiskup odchodził do Warszawy, prosił, żebyśmy nie zapominali o tych spotkaniach i o łączności z Ojcem Świętym – tłumaczy Jan Matejek, który wraz z żoną Katarzyną jest odpowiedzialny za koszalińską Wspólnotę Emmanuel. – Już jesienią 2007 roku rozpoczęliśmy przygotowania. Pomagają nam przyjaciele naszej wspólnoty.

Pomagają tym, którzy czują głód

Kilka słów o Wspólnocie Emmanuel. Jej członkowie poszukują swojego uświęcenia w zwyczajnym życiu: rodzinnym, zawodowym, a także apostolskim. Pragną na co dzień żyć Emmanuelem, czyli „Bogiem z nami” (stąd właśnie nazwa). Do wspólnoty mogą należeć osoby świeckie, osoby konsekrowane, diakoni stali, klerycy i księża. Swoją siłę czerpią z adoracji Jezusa w Najświętszym Sakramencie, stąd rodzi się w nich współodczuwanie z tymi, którzy giną z głodu – czy to materialnego, czy duchowego, a to prowadzi do ewangelizacji. Wspólnota powierza się Duchowi Świętemu, Słowu Bożemu i wstawiennictwu Maryi. Od 10 lat wspólnota działa także w koszalińskiej parafii katedralnej. Na początku skupiała cztery

osoby, teraz należy do niej pięć małżeństw i sześć osób samotnych. Ale na wtorkowe spotkania modlitewne w kościele pw. św. Józefa (obok katedry) przychodzi 30 osób.

Aktywność koszalińskiej wspólnoty objawia się w różny sposób. Jej członkowie przygotowują dni skupienia i spotkania modlitewne dla młodzieży. W ubiegłym roku zorganizowali rekolekcje dla kleryków. Na zaproszenie księży głoszą świadectwa i prowadzą konferencje. Organizują akcje ewangelizacyjne na ulicy i w szkołach. – To jest nasze współodczuwanie z tymi, którzy cierpią biedę nie tyle materialną, co duchową. To postawa, która wynika z miłości do Jezusa i będącej jej konsekwencją miłości do człowieka – dodaje Jan Matejek. – Chcemy robić coś dla ludzi, a nie tylko zamykać się w swoim kręgu – dodaje.

Teraz: Sydney!

Przedsięwzięciem, które teraz skupia największą uwagę, jest koszalińskie „Sydney”.

Spotkanie w Koszalinie zaplanowano na sobotę 19 lipca: początek o godz. 10 w katedrze. Różnica czasu sprawi, że wieczorne (według warunków australijskich) czuwanie z Ojcem Świętym młodzi zobaczą na telebimach w godzinach południowych. Od godz. 14 spotkanie będzie kontynuowane na Górze Chełmskiej.

Jarosław Jurkiewicz

Program spotkania „Sydney w Koszalinie”

KATEDRA:

- 10.00 – powitanie i modlitwa uwielbienia
- 11.00 – transmisja satelitarna spotkania z Benedyktem XVI w Sydney
- 13.00 – zakończenie przekazu, przejście na Górę Chełmską

GÓRA CHEŁMSKA

- 14.00 – posiłek (grochówka)
- 15.30 – konferencja
- 16.30 – przygotowanie do Eucharystii
- 17.00 – Eucharystia
- 18.00 – warsztaty
- 19.00 – adoracja
- 19.30 – kolacja
- 20.30 – musical pt. „Joshua”, napisany przez ks. Marcusa Wittala ze Wspólnoty Emmanuel
- 21.30 – koncert
- 22.30 – zakończenie



ZDJEŃCIE ARCHIWUM WSPÓLNOTY EMMANUEL

Usłyszeć głos Boga

ŚWIĘTE GÓRY. Już w średniowieczu **trzy święte góry rozstawały Pomorze – Heiligen Berg, Gollen i Revekol.** Zastępnęły jako góry czci Matki Bożej – wybudowano tam nawet sanktuaria.

tekst i zdjęcia

KAROLINA PAWŁOWSKA

kpawłowska@goscniedzielny.pl

Po wiekach zapomnienia dwie pierwsze, Święta Góra Polanowska i koszalińska Góra Chełmska na powrót stały się miejscami, do których przybywają pielgrzymi. Dziewięć lat temu obie te góry połączył szlak pielgrzymkowy.

Bezpieczna droga

– Przez spotkanie z panią Krystyną Bastkowską, pomysłodawczynią pielgrzymki łączącej Górę Chełmską i Polanowską, zachwyciłem się tą ideą – mówi ks. Wacław Grądalski, obecny organizator pielgrzymki z Góry Chełmskiej na Górę Polanowską. – Nie jest to długi odcinek, ale pozwala wyłączyć się na chwilę z codziennego biegu i sięgnąć w głąb siebie, przygotować się na spotkanie z Bogiem. Co łączy dwa święte wzniesienia diecezji? – Szukanie Boga – odpowiada

ks. Wacław. – I Maryja, która w szczególny sposób chce nam pokazywać na tych górach Jezusa, odpowiada w ten sposób na oczekiwania ludzi, którzy tu mieszkają. Religijność tych terenów jest inna niż na południu Polski, ale nie znaczy to, że w sercach tych ludzi jest mniejsze pragnienie Boga. Te dwa sanktuaria pokazują tęsknotę za Panem Bogiem i drogę, która prowadzi do tego najwspanialszego spotkania. Po kilku wiekach protestantyzmu czuje się pewne spustoszenie tamtego czasu, choć mieszkają tu już zupełnie inni ludzie. Jeśli Kościół katolicki ma się umacniać, to

właśnie ze wskazaniem na Matkę Najświętszą. Ona sobie nigdy nie zostawia tej czci, którą Jej oddajemy, zawsze odnosi ją do Jezusa i dlatego jest bezpieczną drogą do Boga. Jeśli szukamy pogłębienia wiary na naszych terenach, to drogą do tego jest na pewno kult Matki Bożej.

Nieważna metryka

O tym, że jest to pielgrzymka dla wszystkich, przekonuje Wojciech Staszczuk, prezes Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. – Zawsze mamy wielką rozpiętość wieku wśród uczestników pielgrzymki – podkreśla z uśmiechem. – Najmłodsza, Wiktoria, miała kilka miesięcy, gdy pierwszy raz pokonywała tę trasę, dzisiaj ma już trzy lata, choć ona raczej jedzie, niż maszeruje, ale dzielnie znosi wszelkie trudy pielgrzymowania. Najstarsza uczestniczka pielgrzymki liczy sobie 76

lat. W tegorocznej pielgrzymce udział wzięło blisko siedemdziesiąt osób – część szła tylko przez jeden dzień, a kilka osób dołączyło do nas na ostatnich odcinkach. Niektórzy, jak państwo Warchołowie z Koszalina, dojechali na górę samochodami, żeby choć włączyć się w sprawowaną na zakończenie pielgrzymki Eucharystię. – Przyjeżdżamy z córkami na Górę Polanowską każdego roku, bo piękno tego miejsca sprawia, że możemy się wyciszyć – wyjaśnia Natalia Warchoł. – Planowaliśmy, że w tym roku pójdziemy pieszo, ale młodsza córeczka jest chyba jeszcze za mała na taką wyprawę. Ma dopiero dwa latka i to chyba byłoby zbyt trudne dla nas wszystkich. Za to starsza córka pierwszy raz przyjechała z nami na Górę Polanowską, kiedy miała zaledwie rokzek.

Niemal wszyscy, którzy choć raz odwiedzą sanktuarium na Świętej Górze, powracają w to miejsce. Bo rzeczywiście przyciąga niezwykłą atmosferą.

Przypominająca kaszubską chatę pustelnia przyziomów pielgrzymów zwłaszcza latem



Po 450 latach

Sanktuarium, które znajdowało się na Górze Polanowskiej, było znane w całej średniowiecznej Europie. W XIV w. na Świętą Górę przybyli mnisi z klasztoru cystersów z Pelplina i wybudowali kaplicę, prawdopodobnie pw. Najświętszej Maryi Panny. Modlitwa przed cudownym obrazem, który wisiał w kaplicy, miała zapewnić odpuszczenie grzechu zabójstwa. Słynący cudami wizerunek oraz uzdrawiające właściwości wody ze źródła na zboczu góry sprowadzały tu setki pielgrzymów. Przez to miejsce prowadził szlak pielgrzymkowy ze Skandynawii, Litwy do Santiago de Compostela. Sanktuarium maryjne zlikwidowano pod koniec XVI wieku. Kaplica została rozebrana, a mnisi wygnani. Dopiero w 1946 r. ponownie stanął tu krzyż. Trzeba było jednak czekać pół wieku, nim po długich staraniach Święta Góra została oddana w bezterminowe użytkowanie polanowskiej



Jak przed wiekami na Polanowskiej Świętej Górze ludzie wstuchują się w głos Boga

parafii i można było przywrócić tradycje pielgrzymkowe. Gospodarzem pustelni został franciszkanin, o. Janusz Jędrzysek. – Cała inicjatywa należała do kardynała Jeża. To on namówił o. Janusza, wówczas proboszcza w Darłowie w parafii pw. Matki Boskiej Częstochowskiej, żeby zajął się Górą Polanowską – wspomina Konrad

Daszke, który zamieszkał na zboczu polanowskiego wzniesienia i od początku pracuje nad przywróceniem sanktuarium do życia. – Ojciec Janusz przywiózł mnie tu dzień po zbombardowaniu World Trade Center w Nowym Yorku i powiedział: tu będzie pustelnia. Ja miałem tylko wybudować źródelko, ale zakochałem się w tym miejscu i zostałem – dodaje pan Konrad. Powoli karczowali las i wznosili kaplicę. Wszystko skrupulatnie, dzień po dniu, zapisane w prowadzonej przez pana Konrada kronice i udokumentowane na zdjęciach. Przez siedem lat zebrało się tego kilka albumów.

Brama Niebios

Szczególnie latem góra zachwyca swoim pięknem. Drogę na szczyt wyznaczają kapliczki związane z tajemnicami różańcowymi – radosnymi, bolesnymi i chwalebnyymi – poświęcone w 2002 r. przez kardynała Ignacego Jeża.

Cisza, milczenie, słuchanie. Aż niespodziewanie między drzewami wyrasta kaszubska wiejska chata z podwójnym krzyżem na

szczyt. Przy drzwiach kaplicy wmurowany kamień węgielny i tablica z informacją, że poświęcił go Jan Paweł II, kiedy 6 czerwca 1999 r. był z wizytą w Pelplinie. Pół roku później u podnóża góry poświęcono krzyż i po 450 latach całkowitego milczenia na Świętej Górze znów zaczęto sprawować Eucharystię. Powrócono też kult Matki Bożej. Nie zachowały się żadne informacje o cudownym obrazie, jaki rozświetlał górę za czasów cystersów, ale w sercu o. Janusza sam zrodził się tytuł dla Pani Góry i franciszkańskiej pustelni – Brama Niebios. Jak u mnichów z Góry Athos u wybrzeży Grecji. I tak napisana została kopia ikony Matki Bożej Bramy Niebios dla Świętej Góry, wzorowana na pierwszej w Polsce kopii athoskiego wizerunku, który znajduje się w prawosławnym sanktuarium na Świętej Górze Grabarce. Tak jak przed wiekami przybywają tu pielgrzymi, by modlić się przed wizerunkiem Maryi i zaczerpnąć wody z pobliskiego źródelka. – Przyjeżdżam tutaj dość często, by pomilczeć, pomodlić się, by się wyciszyć i umocnić duchowo. Zwłaszcza po sezonie letnim jest tu tak cicho, że można usłyszeć głos Pana Boga – przyznaje ks. Wacław Grądalski.



Pielgrzymi zapewniamy, że z czterdziestokilometrową trasą może poradzić sobie każdy

IV Festiwal Piosenki Religijnej w Jastrowiu

Otwarte serca



Trzy lata temu Katarzyna Bożek, mieszkanka Jastrowia, wspólnie z ówczesnym wikariuszem parafii pw. św. Michała Archanioła zainicjowała **Festiwal Piosenki Religijnej „Otwarte serca”**.

Głównym bodźcem do zorganizowania imprezy były wrażenia wyniesione z Dni Otwartej Bramy w seminarium duchowym w Koszalinie. Do tej pory festiwal odbywał się na wolnym powietrzu. – W ubiegłym roku potężna burza nie pozwoliła na występ w plenerowym amfiteatrze jastrowskim artystom, którzy w komplecie zjawili się na naszym festiwalu. Tym razem impreza odbyła się w sali widowiskowej w Ośrodku Kultury i nie straszna była nam aura. Najważniejsze, że przegląd udał się znakomicie i spełniło się moje marzenie – wyznaje Katarzyna Bożek. W organizację artystycznego dzieła oprócz pani Katarzyny włączyli się obaj proboszczowie – ks. Józef Kwieciński z parafii NMP Królowej Polski oraz ks. Kazimierz Serafin wraz z wikariuszem Piotrem Kozłowskim z parafii pw. Świętego Michała Archanioła a także Janusz Marchel z Ośrodku Kultury i Małgorzata Gołąb.

Gwiazdy

Przegląd, w którym nie prowadzono klasyfikacji, odbył się w oryginalnej scenografii autorstwa Magdaleny Depy i Przemysława Wojnarowskiego z Warsztatu Terapii Zajęciowej. Na scenie wystąpili m.in. duet Ania Zaniewska i Julia Błońska ze Szkoły Podstawowej w Jastrowiu, przygotowani przez Katarzynę Ślusarczyk, trio Marysia Kruszyńska, Agnieszka Świtalla i Paweł Drozdek oraz scholka z parafii pw. Piotra i Pawła w Złotowie pod kierunkiem ks. Grzegorza Kortasa. Z autorskimi wierszami wystąpił Piotr Wencka. Prawdziwą gwiazdą festiwalu była Magda Anioł wraz z zespołem, śpiewająca swoje największe przeboje. Do Jastrowia przyjechała na specjalne zaproszenie ks. Józefa Kwiecińskiego. Hitem festiwalu była „Arka”, która została zaśpiewana przez całą widownię. – Nie spodziewałam się tak spontanicznej reakcji licznej widowni – mówi pani Katarzyna. – Wiele wrzuszeń było nie tylko w czasie śpiewania, ale także recytacji Piotra Wencki, który zmagą się z ciężką chorobą, a swoimi wierszami pokazuje nam, jak dzielnie i z podniesionym czołem można iść przez życie – dodaje

Waldemar Kujawa

Zapraszamy

Pielgrzymka rodzin

15 sierpnia zapraszamy na Diecezjalną Pielgrzymkę Rodzin. Tradycyjnie miejscem docelowym pielgrzymki jest sanktuarium na Górze Chełmskiej. W programie: 10.00 – modlitwa różańcowa, 11.00 – koncert ewangelizacyjny zespołu New Day, 12.00 – Msza św., przewodniczy i słowo Boże głosi ks. bp Edward Dajczak, 14.00 – festyn rodzinny wraz z zespołem New Day, liczne atrakcje dla dzieci oraz ciepły posiłek, 16.00 – nieszpory maryjne.



W Sportowej Dolinie

w Koszalinie zainaugurowano tegoroczną akcję **„Bezpieczne wakacje”**. Organizatorzy przygotowali dla dzieci masę atrakcji i zabaw.

Przedstawiamy program:

- Wakacyjne imprezy artystyczne: 11, 18, 25 lipca oraz 1, 8, 22, 29 sierpnia; plac przy Gimnazjum nr 2 (ul. Krzywoustego 5); godziny: 10.30–14.00.
- Zajęcia wakacyjne w filiach bibliotecznych Koszalińskiej Biblioteki Publicznej; loterie fantowe, spotkania literackie, konkursy, zabawy, przeglądy talentów, wycieczki po okolicy; lipiec, sierpień; filie biblioteczne od godz. 11.00.
- Wakacyjne spotkania w Muzeum – Parada Kuglarzy: 20 lipca od 11.00 do 16.00 21 lipca warsztaty kuglarskie dla dzieci i młodzieży (na dziedzińcu Muzeum).
- Wakacyjne seanse filmowe: kina „Kryterium”, „Alternatywa” – codziennie od poniedziałku do piątku, godz. 10.00; wejście 1 zł.

Ponadto zajęcia sportowe i rekreacyjne.